

Nowy

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Sobota, dnia 30 września 1916 r.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12
mrk., półrocznie 6 mrk., miesięcznie 1
mrk. Za odnośnienie do domu 40 f. mies.

Redakcja i administracja
Zachodnia 37.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 1 mark
za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 1 mark.
nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwy-
czajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz.

Prenumeratę i ogłoszenia w Tomaszowie do „N. Kurjera Łódzkiego” przyjmuje Olga Hill ulica Tekla Nr. 1.

TEATR POLSKI, Cegielniana Nr. 63.

Dziś, po raz 1-szy
o godz. 7 i pół wiecz.

FAUN

komedja w 4 aktach Ed. Knoblaucha
Bilety do nabycia w kucierni Roszkowskiego. Teatr czynny we wtorki, czwartki
soboty - w niedziele i święta dwa razy

W niedzielę, 1 października o g. 3 ppł.
i we wtorek, 3 października o g. 7 i pół.
po cenach popularnych (od 15 k. - 1 rb.

MŁODY LAS

sztuka w 4 aktach, J. A. Hertza.
Teatr czynny we wtorki, czwartki
soboty - w niedziele i święta dwa razy

Konflikty.

Prasa warszawska zajmuje się ostatnio żywo sprawą dłużników instytucji drobnego kredytu, kas i towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, wobec których wierzyciele — kasy występują na drogę sądową z żądaniem zwrotu należności. I widocznie kwestja ta jest w Warszawie bardzo palącą, skoro nawet „Kurjer Polski”, zwykle oszczędzający na czasie i atlasie poświęca jej sporo miejsca i uwagi.

„Kurjer Polski” zadaje pytanie, co mają pociągnąć ci drobni przekupnie, rzemieślnicy, całe masy drobnych ofialistów i urzędników, którzy korzystali z kredytu wytwórczego i sportywowego, a którzy obecnie nie są w stanie pokrywać swych zobowiązań. Bardzo wielu zresztą cierpi nie za swoje winy. Są to ci ludzie miękkiego serca, którzy nieopatrznie za brata w potrzebie poręczyli. Tysiącom obywateli grozi wywłaszczenie ostatnich nieruchomości z powodu bezwzględniego stanowiska, jakie zajęły wobec swych klientów towarzystwa drobnego kredytu. W końcu nawołuje „K. P.” do założenia specjalnej instytucji (?), która by się zajęła ratowaniem całej rzeszy dłużników.

Z wywodami tymi bez zastrzeżeń zgodzić się jednak nie możemy. Przedewszystkiem zaznaczamy, że klienci kas pożyczkowo-oszczędnościowych dzielą się na dwie kategorie. Jedną stanowią wyżej wspomniane nieszczęśliwie rzesze dłużników, drugą zaś — są równie nieszczęśliwi wierzyciele, posiadacze książeczek wkładowych, ciż sami drobni przekupnie, rzemieślnicy oraz masy ofialistów i urzędników. Tutaj wdowa i sierota składały grosze na czarną godzinę, a obecnie kiedy czarna godzina wybiła, niewiadomo kogo bardziej żałować: dłużnika czy wierzyciela. W każdym razie należy koniecznie uświadomić sobie, że wierzycielem nie jest bank, nie jakaś potężna, czy tylko zasobna instytucja, lecz człowiek niezamożny, drobny wkładca, którego bieda do muru przycisnęła i który pragnie otrzymać z kasy z powrotem dawniej zaoszczędzone grosze, by za nie nabyć kawałek chleba.

O tem trzeba pamiętać, o tem pisać i mówić. Budzić należy przede wszystkim poczucie obowiązku i rozsądnej solidarności społecznej.

Dzięki oszczędności jednych zbierały się fundusze, które pozwalały innym uprawiać rzemiosło, prowadzić warsztaty, żyć, rozwijać się be-

gacię. Obecnie więc dłużnicy od ust sobie odejmować powinni, by nie działa się krzywda wdowie i sierocie, by nie znikło po wojnie zaufanie, by kredyt nadal mógł spełniać swe twórcze zadanie...

W rzeczywistości przedstawia się sprawa nieco inaczej, niż opisuje prasa warszawska. Wojna wpłynęła na nasz drobny handel i rzemiosło rozmaicie. Bardzo wiele warsztatów pracy zostało unieruchomionych zupełnie, właściciele ich popadli w nędzę i bezwzględnie nie są w stanie płacić rat tow. poz.-oszcz. Inni dłużnicy jakoś sobie radzą przy dobrych chęciach mogliby płacić cośkolwiek Trzeci wreszcie zastęp dłużników na wojnie dorobił się majątków i bez trudu mogliby spłacić od razu pożyczkę wraz z procentami. Co się tyczy poręczycieli, to wśród nich szczególnie dużo jest ludzi zasobnych, nawet i teraz mogących spełnić wzięty na siebie obowiązek.

Miękkie serce jest terminem zupełnie niedopuszczalnym. Wyobraźmy sobie sędziego, który w powództwie cywilnem bada stopień miękkości serca stron...

Za miękkie serce w tym wypadku należy poprostu zapłacić gotówką, w przeciwnym razie miękkie serce jest połączone z podejściem i oszustwem

W każdym razie jest objawem nader smutnym, że korzystając z anormalnych warunków nie płaci nikt, ani ten, któremu przyszyłoby to z łatwością, ani ten, któremu przyszyłoby to z trudnością, ani ten oczywiście, który istotnie płacić nie jest w stanie.

Ta bezwzględność i obojętność na los bliźniego jest jednym z najbardziej bolesnych stanów, jakie stworzyła wojna. Krzywdy będą się mnożyć! Słusznem jest, by obojętnych szarpnięto...

Nie ulega wątpliwości, iż instytucje drobnego kredytu wykazać muszą w tym wypadku dużo taktu i oględności, że o ile wolno i należy używać środków przymusowych w stosunku do dłużników zamożnych, lecz opornych, o tyle okrutnym i bezcelowym jest przesładowanie biedaków.

Nie wiemy jak się z tego zadania wywiązują warszawskie tow. poz.-oszczędnościowe, co się tyczy łódzkich instytucji, to zarzucamy im za nadto bierne zachowanie się względem dłużników ze szkoda dla wierzycieli. Niektóre wszakże przejawiają więcej energii, przyczem konstataujemy z zadowoleniem, że nie zbywa im na taktcie, gdyż kierownicy ich pojmują doskonale, że procesowanie się z dłużnikiem istotnie nie-

wypłacalnym nie tylko jest nieludzkie, ale i bezcelowe, pociąga bowiem za sobą jedynie nieprodukcyjne koszty sądowe.

E. S.

Przegląd wypadków wojennych.

Mimo mniej dogodnych warunków atmosferycznych, jak twierdzą komunikaty różnych państw wojujących, akcja wojenna na placach boju nie tylko że nie osłabła, lecz z godziny na godzinę bardziej się wzmacnia.

Szczególnie daje się to zauważyć przy bitwie nad Somme.

Francuzi i Anglii nie zaprzestają ani na chwilę swych zacieklej ataków. Przez kanał zostają przewożone wciąż nowe posiłki do Francji. Anglia dostarcza ciągle wojska oraz amunicję, własną i amerykańską.

Kwestja amunicji, która była w pierwszym roku główną bolączką koalicji, została prawie całkowicie rozwiązana, a mianowicie przez zmobilizowanie przemysłu. Obecnie, jak to twierdzą nawet źródła niemieckie, koalicja, dzięki własnej, jakoteż amerykańskiej i japońskiej wytwórczości posiada ogromne zapasy amunicji. Głównie w walkach nad Somme okazuje się potrzeba tak wielkich zapasów broni i amunicji.

Po dwu latach wojny, gdy strony wojujące doszły do nadzwyczajnej wprawy w operacjach wojennych, gdy technika wojenna dosięgała niemal szczytu swego rozwoju — zapotrzebowanie amunicji jest coraz większe (a równocześnie i koszty wojny wznoszą się).

Walki nad Somme są właśnie szczytem, ideałem walk w wielkim stylu. Naprzeciw siebie stoją dwie wielkie armje, o potężnym wyekwipowaniu i o lwiej odwadze żołnierzy i walczą na śmierć i życie o każdą piędź ziemi.

W ostatnim naszym przeglądzie („N. Kurj. Ł.” 24.IX) podawaliśmy mapkę walk powyższych oraz linje bojowe. Obecnie dzięki wielkim wysiłkom wojsk koalicyjnych front ten został przesunięty nieco na wschód. Mianowicie został zajęty północny punkt oparcia Thiepval, następnie Guedecourt, ufortyfikowane Combles, Bouchavesnes oraz kilka miejscowości pomniejszych. Zacięte walki toczą się na linji Bouchavesnes — Morval.

Strasznej walce artyleryjskiej, zaciętym atakom piechoty, towarzyszy na odcinku tym prawie bezustanna walka lotników.

Wobec tych walk bledną walki, toczące się na innych frontach.

Na froncie wschodnim Rosjanie ponawiają swe ataki, które są jakoby wstępem do poważniejszych działań. Ataki te prowadzone są na północnym odcinku frontu, nad rzeką Aa (na zachód od Rygi) oraz pomiędzy jeziorami Miadziół i Narocz. Również między Złotą Lipą a Narajówką toczą

się bezustanne walki. Rosjanie atakują tutaj dużymi siłami, przeważnie syberyjskich formacji.

W Karpatach, na Bukowinie oraz na wyżynie Siedmiogrodzkiej toczące się walki i potyczki nie doprowadziły do znaczniejszych zmian linji bojowej.

Na froncie saloniczkim walki nadal nie przybierają charakteru operacji w wielkim stylu, a to z powodu, że koalicja obawia się awansowania swych wojsk ze względu na ewentualne niebezpieczeństwo ze strony Grecji.

Też w celu upewnienia się co do państwa tego, stara się koalicja skrapować je całkowicie. Obecnie, jak podają pisma niemieckie, (jednakże ze znakiem zapytania) koalicja wystosowała energiczną notę do Grecji z żądaniem wypowiedzenia wojny Bułgarii, albo też zupełnej demobilizacji, wydania koalicji w przeciągu 5 dni całego materiału wojennego oraz kolei żelaznych. Koalicja motywuje żądanie swym faktem, że siła zbrojna Grecji jest zupełnie zbyt słabą, dla koalicji jednakże stanowi poważne niebezpieczeństwo. Wiadomość powyższa podana jest przez pisma niemieckie za atenskim „Nea Asti”.

Ważnym zjawiskiem na koryzoncie dyplomatycznym jest mowa Kanclerza Rzeszy p. Bethmanna-Hollwega. Nie będziemy w dzisiejszym przeglądzie roztrząsać szczegółowo mowy powyższej, zaznaczymy jeno jej ogólny charakter.

P. Bethmann-Hollweg stwierdza gotowość narodu niemieckiego oraz rządu do zawarcia pokoju. Jednakże przy obecnym nastroju przeciwnika o natychmiastowym pokoju mowy być nie może, wobec czego zwraca się p. Bethmann-Hollweg do narodu niemieckiego z apelem wojennym: walki poza frontem!

Kanclerz patrzy z ufnością w przyszłość narodu niemieckiego, którego jedynym zadaniem jest obecnie wytrwać i zwyciężyć.

K. L.

Kronika

— (Ł) Ze szkół miejskich.

Odnosnie do przedstawienia list kandydatów — Magistrat Łódzki zatwierdził na stanowiska nauczycieli w polskiej 4-ro kl. szkole miejskiej pp. S. Swidwińskiego, H. Wyszczakiego, S. Littauera, R. Reipolda i ks. Wielickiego.

Kierownikami miejskiej niemieckiej szkoły zamianowano p. Siede; skład nauczycielski stanowią: ks. Szczepański i T. Waskowski, pastor A. Kremplin, naucz. religji R. Morgenstern, I. Fuchs, A. Frenzel, A. Frey, O. Torno, Zarzewski i Lunia.

— (Ł) Zniżka podatku od przedstawień.

Magistrat uchwalił zmniejszenie podatku od widowisk na rok 1916—17 w trzech teatrach: polskim, niemie-

kim i żydowskim (żargonowym). Po-datek ten od miejsc 30-to fenygo-wych aż do 1 Mk. — wynosi 5 fen. od tańszych miejsc — podatku pobie-rać się nie będzie.

— Wznowienie szczepień.

Dla mieszkańców Łodzi, którzy dotąd jeszcze nie ulegli szczepieniu ospy ochronnej wyznaczono nastę-pujące dni, w które się należy zgłosić:

Dla dzielnic I, II, III i XVII od 2-go do 7 października w godzinach od 8 r. do 4 po poł. w lokalu przy ul. Zgierskiej № 15.

Dla dzielnic IV, V, VII i VIII od 2 do 7 października, od godz. 8 rano do 4 po poł., w lokalu przy ul. Konstantynowskiej 4.

Dla dzielnic IX i XI — 2 — 3 października, od godz. 8 rano do 4 po poł., w lokalu ambulatoryjnym fabryki Heintzla i Kunitzera.

Dla dzielnic X, XII, XIII od 2 do 7 października, od godz. 8 rano do 4 po poł., w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 127.

Dla dzielnic XIV, XV i XVI od 2 do 7 października, od godz. 8 rano do 4 po poł., w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 295.

Dla dzielnic VI dnia 4 paździer-nika, od godz. 8 rano do 12, w lokalu przy ul. Zakątnej 82. (Ł.)

— Dzień znaczka na legionistów.

Podział na dzielnice przy sprze-daży znaczka na dochód „Kofa po-mocy dla legionistów polskich“ w d. 1 października 1916 r. uskuteczni-ony został w sposób następujący:

I. Górny Rynek i Pabjanicka. Szosa (Zarzewska)—dr. Tomaszewska i dr. Garlicka.

II. Od Górnego Rynku do Głównej, lewa strona Piotrkowskiej, Głów-na, Rokicińska i Widzew—p. A. Neu-gebauerowa.

Lewa strona Piotrkowskiej:

III. Od Głównej do Przejazd — p. Rudzińska. IV. Od Przejazd do Dzielnej — p. Stodołkiewicz. V. Od Dzielnej do Cegielnianej — p. J. Za-wadzka. VI. Od Cegielnianej do No-wego Rynku — pp.: Wocalewska i Astówna. VII. Od Nowego Rynku (Nowomiejska i Zgierska) lewa strona — p. Kozanecka.

Prawa strona ul. Piotrkowskiej:

VIII. Od Górnego Rynku do Ka-rola—p. Formulewiozówna. IX. Od Karola do Rozwadowskiej — p. Wid-nerowa. X. Od Rozwadowskiej do Andrzeja — pp.: Pryssewiczówna i Plackowska. XI. Od Andrzeja do Benedykta — p. J. Wojciechowska. XII. Od Benedykta do Cegielnianej — pp.: d-rowsa Mikulska i A. Sobolewska.

XIII. Od Cegielnianej do Ogro-dowej, prawa strona Nowomiejskiej i Zgierskiej — p. Mecenasowa Ka-mieńska.

Cukiernie i kinematografy — p. mecenasowa Jasińska i prof. Star-kiewiczowa.

— Gdy północ wybije ..

Ponieważ dziś w nocy wszystkie zegary mają być cofnięte zwracamy uwagę posiadaczom zegarów wydzwaniających godziny, aby w celu unik-nięcia niewłaściwego sygnalizowania czasu nie cofali wskazówek na tar-czy — lecz wstrzymali bieg wahadła na godzinę. (Ł.)

— (Ł.) Na kursa dla termina-torów.

Stosownie do zatwierdzonej uchwa-ły—na skutek starań Wydziału Szkol-nego—Magistrat asygnuje na kursa dla terminatorów 3000 Mk.

— Z Komitetu Zagonków.

Zbiory z zagonków w roku bie-żącym przedstawiają się dość po-kaźnie—przypuszczalnie ich wartość wyniesie jakie 475 — 500 tysięcy rb. przy wydatkowanych 30 tysiącach na sadzonki i nasiona do 700 mor-gów gruntu). Jakiś to już dono-sili, Komitet Zagonków przyjmuje o-becnie zwrot pożyczonych w swoim czasie do sadzenia ziemniaków, lub płać za takowe, licząc po 6 mk. za korzec. Dotychczas wpłacono około 3000 mk. W roku bieżącym zbiory zbliżają mniej więcej: 40 tysięcy korcy ziemniaków, 30 tysięcy kop tapusty, tyleż brukwi, a prócz tego lużą ilość marchwi, grochu i bobu.

Wobec tak pomyślnych resulta-ów—Komitet Zagonków postanowił

zwrócić się do Magistratu, aby i w przyszłym, 1917 roku móż wznowić swą pożyteczną działalność. (Ł.)

— Karty na ziemniaki

będzie można otrzymać w odnośnych ucząstkach wraz z kartami na chleb, poczynając od nadchodzącego ponie-działku (2 października) aż do 7-go włącznie. (Ł.)

— (a) Z wydziału rejestracji strat.

Delegat rzemieślników Wydziału rejestracji strat wojennych, p. Jasiak, zwrócił się do Zarządu Reursy Rze-mieślniczej, aby tenże zawiadomił rzemieślników, którzy skutkiem dzia-łań wojennych ponieśli straty w swych warsztatach, urządzeniach, na-czyniach, lub towarach, aby zawiadomili o tem piśmiennie zarząd Re-sursy, a żądania ich zostaną odesła-ne do wydziału rejestracji strat wo-jennych.

— Kursa dla instruktorów.

Na kursa dla instruktorów przy ul. Dzielnej № 50 a, uczęszcza 34 osoby z kooperatyw: „Związkowiec“, „Metalowiec“, „Robotnik“ i „Ognisko“.

Wykłady odbywają się we wtorki, czwartki, soboty od 7—do 9 wiecz., i w niedziele od 11 do 2 po południu. (a)

— Wykłady Literatury Polskiej i historii Nowożytnej.

W dniu 11 października r. b. rozpoczną się na kursach Handlo-wych przy St. wz. pom. prac. handl. m. Łodzi wykłady:

Literatury Polskiej XIX stulecia
Wykłady będą wygłaszane w środy i piątki o godz. 8 wieczorem przez prof. Bronisława Knotego; Hi-storji XIX stulecia, za specjalnem uwzględnieniem Historji Polski tego okresu.

Wykłady odbywać się będą w środy i piątki od 7 do 8 wiecz.

Wykładająca—pani Janina Strze-lecka.

Wszelkich informacji udziela i zapisy przyjmuje kancelarja Kursów Dzielna 50a codziennie od 5 — 7-jej wieczorem.

— Z Kom. Rzem. przy Stow. Techników.

Komisja Rzemieślnicza przy Stow. Techników postanowiła otworzyć kursa dla murarzy czeladników i przyjmuje zapisy codziennie w godzi-nach popołudniowych w lokalu Stowarzyszenia Techników (Andrzeja 3) lub w lokalu Reursy Rzemieślniczej (Widzewska nr. 117). (a)

— Muszla koncertowa

w parku miejskim przy ul. Dzielnej stanowiąca własność Chrześcj. Resur-sy Rzemieśln. zostanie odkupiona przez Magistrat za 750 rb. (Ł.)

— Pantofle dla chorych.

Zarząd Oddziału Kobiet niesienia pomocy biednym chorym chrześcja-nom postanowił wyrabiać pantofle z gałganów dla chorych obłożnie. (k)

— Wpłaty zapomóg rezer-wistkom

odbywać się będą przy ulicy Kon-stantynowskiej 29, (w lokalu kurato-rjum), przy ul. Konstantynowskiej 4, Nowo - Spacerowej № 27 i Południ-owej 59 codziennie, poczynając od dnia 9 października r. b. w godzinach od 9 rano do 1-jej i od 3-jej do 6-jej po południu.

Wpłata dokonywana będzie po-dług początkowych liter nazwiska i za numerami, oznaczonymi przy każdej literze w paszporcie.

W poniedziałek, dnia 9 paź-dzielnika:

Przy ulicy Konstantynowskiej 29.
Rano lit. M (od 1 do 500) po poł. M (od 501 do końca).

Przy ulicy Konstantynowskiej 4.
Rano K (od 1 do 350) po poł., K. (od 351 do 700).

Przy ulicy Nowo-Spacerowej 27.
Rano A wszystkie numery, B (od 1—250) po poł., B (od 251 do 800).

Przy ul. Południowej № 59.
Rano S (od 1 — 500), po poł. S (od 501 do końca).

We wtorek, d. 10-go paździer-nika:

Rano P (od 1 do 500), po poł. P. (od 501 do końca).

Przy ul. Konstantynowskiej 4.
Rano K (od 701 do 1050), po poł. (od 1051 do 1400).

Przy ul. Nowo-Spacerowej 27.
Rano B (od 801 do końca, G (od 1—250) po poł., G (od 251 do 800).

Przy ul. Południowej 59.
Rano Sz (od 1—500), po poł. Sz. (501 do końca), Szcz (wszystkie nu-mery).

Środa, d. 11 października:
Przy ul. Konstantynowskiej 29.

Rano L. Ł (wszystkie numery), po poł. N (wszystkie numery).

Przy ul. Konstantynowskiej 4.
Rano K (od 1401 do 1750, po poł. K (1751 do końca).

Przy ul. Nowo-Spacerowej 27.
Rano G (od 801 do końca), po poł. W (od 1 do 500).

Przy ul. Południowej 59.
Rano F (wszystkie numery), po południu T (wszystkie numery).

Czwartek, dn. 12 paździer-nika:

Przy ul. Konstantynowskiej 29.
Rano R (od 1—500), po poł. R (od 501 do końca),

Przy ul. Konstantynowskiej 4.
Rano Z Ż (wszystkie numery), po poł. J i E (wszystkie numery).

Przy ul. Nowo-Spacerowej 27.
Rano W (od 501 do końca), po poł. D (wszystkie numery).

Przy ul. Południowej 59.
Rano H Ch. i U (wszystkie nu-mery), po poł. C i Cz. (wszystkie nu-mery).

W piątek i sobotę dnia 13 i 14 października wypłata zapomóg tym rezerwistkom, które w dniach po-przednich zapomóg nie otrzymały.

Każda rezerwistka powinna mieć przy sobie paszport swój z fotografią, jak również paszporty swoich rodzi-ców, o ile za nich pobiera zapo-mogę. (a)

— Proszek do prania bielizny.

Wobec braku mydła i sody, a z tego powo-du wysoki cen na te artykuły, namnożyło się wiele najrozmaitszych proszków, zastępujących mydło i sodę, lecz najczęściej bez żadnej war-tości.

Z zadowoleniem dowiadujemy się, iż znana w kraju chemiczna fabryka Joh. Setzer i Em. Werner w Warszawie, wyrabia znakomity pro-szek „Fralnik“, który pierze bieliznę bez mydła i sody. Żywnościowy Komitet Obywatelski w Warszawie zastosował sprzedaż powyższego proszku we wszystkich swoich sklepach z wiel-kim powodzeniem.

Zastępstwo na Łódź, Sosnowiec i Będzin powierzone zostało firmie Edmund Bogdański, Łódź, Dzielna 30, w Będzinie, ul. Słowiańska № 40.

— Wieczór Marjański.

Jutro, to jest w niedzielę, staraniem Chóru Marjańskiego kości św. St. Kostki odbędzie się punktualnie o godz. 6 i pół wieczorem w wielkiej sali Reursy Rzemieślniczej: „Wieczór Ma-rijański“, na zakończenie którego pod reżyserją artysty dram. p. A. Mańskiego członkowie tegoż Tow. odegrają sztukę ludową p. t. „Wigilia św. Andrzeja“ Fr. Domnika.

— Z Tow. śpiew. im. Moniuszki.

Zapowiedziany na dzień jutrzejszy 11-gi Wie-czór Wokalno-Dramatyczny w Domu Ludowym przy ulicy Przejazd 34 ze względu na bogaty program zapowiada się świetnie. Dziś odbyła się generalna próba kółka dramatycznego i chó-rów, pod kierunkiem dyr. p. H. Milka.

Szanowna publiczność uprasza się o punktu-alne przybycie na godzinę 6-tą, ponieważ po rozpoczęciu Wieczoru drzwi wejściowe będą zamknięte.

Bilety nabywać będzie można w kasie na miejscu w dzień przedstawienia od godziny 4-tej po południu.

— (k) Mięso dla tanich kuchni.

W tygodniu bieżącym Zarząd Tow. Akc. Rzeźni Miejskich rozdzielił 458 i pół funt mięsa po cenie 30 fen. za funt rozmaitego gatunku między następującymi instytucjami dobroczyn-nymi:

1) Schronisko Dziecięce przy parafji św. Stanisława Kostki w „Sienkiewiozówce“ — otrzy-mało wołowiny, wieprzowiny i słoniny—54 funt; 2) Tania kuchnia przy parafji św. Jana (Miko-lajewska 60) — wołowiny, baraniny i słoniny 49 i pół funt; 3) tania kuchnia przy parafji N. M. P. (Brzezińska 88) — wędł, wieprz. i wołow. — 90 funt; 4) tania kuchnia przy parafji św. Anny (Wacława 4) — wieprz, wołow, baraniny i cielęc. — 64 funt; 5) tania kuchnia pod egidą Łódz. Chrz. Tow. Dobr. (Benedykta 39) — 40 funt wieprzow. gotowanej; 6) II tania kuchnia pod egidą Chrz. Tow. Dobr. (Cmentarna 10); 7) tania kuchnia przy Stow. robotn. „Słońce“ (Radwańska 48) — 76 funt. wieprzow. gotow. i 8) tania kuchnia lud. (Zawadzka 28 — Bałuty); wieprzow., wołowiny i wędlin — 45 funtów.

— (k) Konfiskata mięsa.

W zakładzie rzeźniczym Bajle Eisenbauna przy ul. Zawadzkiej № 21, funkcjonariusze policji skonfiskowali 31 funt wołowiny.

Wypadki i kradzieże:

— (a) Drobnny ogień.

Wczoraj o godz. 8 wiecz. wynikł pożar w domu Głazera przy ulicy Wschodniej № 39, w mieszkaniu Abramowicza.

Sąsiedzi zauważywszy dym, zawezwali straż ogniową.

Przybyłe i il oddziały wkrótce ogień u-mieściowały.

Przyczyna powstania pożaru jest nie-

Ze związków i stowarzyszeń.

— Ze Stow. Nauczycieli Chrześc.

Jan. Lokal Stow. Nauczycieli Chrześc. Jan z ul. Konstantynowskiej № 5, przeniesiony zostaje na ulicę An-drzeja № 4. Stow. po wakacjach przystępuje do pracy naukowej w podsekcjach: polonistycznej, matema-tycznej, przyrodniczej, historycznej i rysunkowej.

Sekcja biblioteczna kataloguje nowe dzieła, które bezinteresownie ofiarowały wszystkie firmy wydawni-cze warszawskie.

W nowym lokalu w obszernej sali urządzonej zostanie czytelnia, zaopatrzona w specjalne pisma pedagogiczne, prócz czasopism miejscowych i warszawskich. (a)

X Związek Zawodowy pracowników piekarskich.

W niedzielę, dn. 1 października, odbędzie się o 2 po poł. w lokalu Tow. Krzewienia O-światy przy ul. Podleśnej № 1, kwartalne ze-branie Związku z następującym porządkiem dziennym:

- 1) sprawozdanie kasowe,
- 2) dokompletowanie Zarządu,
- 3) wolne wnioski.

Zarząd uprasza robotników piekarskich o liczne przybycie na zebranie.

Z bliska i z daleka

§§ Miljonowa pożyczka m. Wilna.
„Neue Hamburger Ztg.“ donosi z Wilna: Niemiecki naczelnik miasta ogłasza w pismach wileńskich obwieszczenie, według którego oby-watele Wilna mają zebrać miljon rubli tytułem po-życzki.

Na wpłacone sumy wydawane będą obligacje, których pewność poręcza ogólny majątek i siła podatkowa obwodu miejskiego. Pożyczka opro-centowana będzie na 6 proc. i ma być spłacona w 5 lat po wojnie. Należy zapłacić w trzech częściach: do 10 października, 10 listopada i 1 grudnia 1916 r. Podpisywać ją można do 1 paź-dziernika. Gdyby suma miliona rubli nie zebrała się w drodze dobrowolnych podpisów, sumę brakującą według listy ściąganie się na podstawie poboru przymusowego, który nie będzie ani opro-centowany, ani zwrócony.

§§ Spalenie się 140 sklepów.

W Stonimie wynikł pożar na rynku. Spaliło się 140 kramów razem z towarami.

§§ Nowa ulica w Wilnie.

W Wilnie uprządkowano i otworzono nową ulicę, łączącą przedmieście Antokolskie z mia-stem. Ulicy tej nadano nazwę „Eichhorra“.

Teatr i Sztuka.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

Dziś wieczorem występuje Teatr Polski z nader oryginalną i ciekawą premierą. Będzie nią kapitalna satyra na współczesne sfery arysto-kracji londyńskiej.

Wystawiony dowcipny utwór angielskiego poety i dramaturga, Knoblaucha, przekroczył już na scenie Teatru Lctniego w Warszawie pół setki przedstawień.

Początek o 7 i pół wiecz.

Teatr Popularny (Konstantynowska 16).

— Dziś nastąpi otwarcie Teatru Popularne-go, w którym Zrzeszenie Artystów Polskich rozpoczyna kampanię zimową wyborną satyrą Mieczysława Swobody „W okopach“ doznająca w Warszawie od dłuższego czasu niebywałego wprost powodzenia

Aktualna treść sztuki okraszona niewyzer-panym humorem, nowa wystawa i nader niskie ceny miejsc, wróżą sztuce tej i u nas znaczny sukces.

— W niedzielę o 3-e po poł. „Gwiazda Sy-berji“ sztuka narodowa Starzeńskiego, wiecz. zaś o 8-jej „W okopach“ po raz 2-gi.

Bilety do nabycia w Cukierni W-go Ulrich-sa (róg Zielonej i Piotrkowskiej).

Różne wieści.

)(Narzeczony w spódnicy.
W Weissensee mieszka Z. krawiec damski, któ-ry chodzi ubrany po damsku i na to ma specjal-ne pozwolenie władz.

W tych dniach Z, chcąc się ożenić, stanął ze swą narzeczoną przed urzędnikiem stanu cy-wilnego. Urzędnik był moono zdziwiony, ale po-nieważ noszenie stro'u kobiecego przez meź-czyznę nie stanowi prawnej przeszkody, nie po-zostało mu nic innego jak dać ślub narzecz-o-nym

)(Przedhistoryczna czaszka.
Czaszkę mającą 3000 lat, znaleziono w o-kopach i złożono w zbiorach kolegium chirur-gicznego w Londynie.

Jest to czaszka wojownika z epoki bronz-o-wej i nosi ślady uszkodzenia kości, pochodzącego z uderzenia toporem

Zapisujcie się
do Polskiej Macierzy
Szkolnej!

Samozwańcy

Monopolizowanie patriotyzmu i uzurpowanie sobie wyłącznego prawa do wystąpień w imieniu całego narodu cechowało zawsze demagogiczną taktykę narodowej demokracji. Z biegiem czasu, w warunkach konspiracyjnej działalności politycznej, również inne stronnictwa coraz częściej posługiwały się tą taktyką, a stąd szafowanie wyrazami najcięższymi w mowie polskiej, stało się w terminologii politycznej chlebem powszednim. Szczególnie zastrzył się spór obecnie, gdy zabieganie o wpływy w społeczeństwie nabiera coraz wyraźniejszych cech walki o władzę nad narodem i gdy każdemu stronnictwu zależy na ujęciu steru w swoje ręce.

To też nie przebiega się w środkach, z których zarzucanie „samozwańczości” jest jednym z wypróbowanych i ulubionych.

Zwalcza tę metodę p. P. P. w „Przeglądzie”, pisząc:

Z powodu oświadczeń, składanych na zgromadzeniach publicznych, oraz sporów, toczących się na łamach pism naszych pod postacią różnego rodzaju komunikatów, zaprzeczeń i t.p. wyłoniło się też mnóstwo twierdzeń zasadniczych, na jaknajbardziej zasługujących uwagę. Twierdzenia te bowiem wyrażają podstawy naszego myślenia politycznego, punkty wyjścia, decydujące o dalszym jego kierunku i prowadzące z nieubłąganą koniecznością do pewnych określonych wniosków.

Z pomiędzy twierdzeń tego rodzaju zajmujemy się najpierw zarzutem, który N. D. i stronnictwa jej pokrewne zrobiły Klubowi państwoców polskich, nazywając uchwały jego z d. 3 września „samozwańczym czynem niezliczonych jednostek”.

Zarzut to w historii naszych targów wewnętrznych dość starej daty. Ilekroć razy słyszeliśmy już oskarżenie o samozwańczość, wymienione bądź to przeciwko jednostkom, bądź grupom, z powodu ich wystąpień na zewnątrz, jakoby w imieniu narodu.

Nigdzie na świecie żadne wystąpienie nie może rościć sobie pretensji do głosu powszechnego, a nawet monarcha absolutny, wyobrażający formalnie cały naród, faktycznie nigdy się z nim nie pokrywa; tembardziej więc nie można przypisywać

znaczenia opinii ogółu wystąpieniom, które mogą się powołać, jak w naszych warunkach, tylko i wyłącznie na swój autorytet moralny. U nas niema wszak takiej organizacji opinii i unormowanego prawnie podziału ich wpływów, jak w państwach niepodległych, gdzie ściśle wiadomo jakie znaczenie i jaką możliwość realizacji mają opinie głowy państwa, rządu, parlamentu, partii politycznych, zwłaszcza jednostek.

Wskutek tego u nas, w sprawach politycznych, wszyscy są równouprawnieni co do wypowiedzenia swych opinii, powaga ich zależy tylko od ich wartości i powagi ust, z których wychodzą. Nikt u nas nie jest samozwańcem, nikomu w dzisiejszych czasach demokratycznych ust zamknięć nie wolno, po za granicami zakreślonymi przez ustawy państwowe. Samozwańczość, tak przeciwna obecnej strukturze społecznej i politycznej w ogóle, a naszym warunkom w szczególności, wynalazł nacjonalizm europejski, powtórzyła za nim nasza N. D., która też obficie obdarzała nazwą samozwańców wszystkich tych, którzy nie służyli jej hasłem politycznym.

Uzurpacja praw do wyłącznej reprezentacji narodu była zawsze kamieniem węgielnym ideologii, etyki, polityki i taktyki N. D.

To też pozostała ona tylko wierną samą sobie, swym najistotniejszym podstawom, kiedy wystąpienie grup innych nazwała „czynem samozwańczym”.

Zywioty jej przeciwne miały wobec takiego zarzutu doskonałą sposobność uwydatnienia różnicy pomiędzy duchem, który je ożywia, a duchem, którym N. D. od szeregu lat zatrąwała atmosferę naszego życia społecznego i politycznego. Byliśmy pewni, że w odpowiedzi na zaczepki N. D. usłyszymy z ust jej przeciwników głos rozumu politycznego, zgody społecznej i ducha demokratycznego.

A cośmy usłyszeli?

Nie my, ale wy jesteście samozwańcami.

Zarzut odrzucono, jak piłkę: tę samą piłkę, którą rzuciła N. D.

Trzeba tylko uświadomić sobie znaczenie zarzutu samozwańczości w jej ustach, zarzutu, stanowiącego podstawę jej ideologii i jej stałą broń demagogiczną, aby zrozumieć całą niekonsekwencję kół, które, walcząc

z N. D., sięgają do arsenarów jej ideologii i demagogii.

Koła te pominięły więc sposobność uwydatnienia różnicy pomiędzy sobą, a N. D., do zaakcentowania tych nowych prądów, o których głośzą.

W społeczeństwie demokratycznym każdy ma prawo przemówić, w równym stopniu i nikt za samozwańcę uważany być nie może i nie powinien. Scieranie się opinii stanowi najistotniejszą treść życia społeczeństw współczesnych.

To właśnie trzeba było powiedzieć stronnictwu, które od lat wielu uważa się u nas za cały naród, wbrew istotnym zasadom współczesnych ustrojów demokratycznych i naszemu położeniu politycznemu. Takie oświadczenie tyłoby postawem nowego ducha w społeczeństwie, rzeczywistą i skuteczną walką z N. D.

Zajęcie tego samego, co ona stanowiska, w przedmiocie tak zasadniczym, dowiodło tylko raz jeszcze, jak wiele jej przeciwnicy od niej przejęli, na jak chwiejnych podstawach opiera się ich ideologia. Chwiejność jej była zawsze grzechem pierworodnym naszych stronnictw, które nazywały się postępowymi i demokratycznymi, i miała zawsze za skutek bezowocność ich wysiłków, a powodzenie takich kierunków, jak N. D., która, przeciwnie, miała podstawy ideologiczne bardzo silne i dobrze opracowane.

N. D. nigdy nie posiłkowała się w walce z przeciwnikami podstawowymi ich argumentami i to stanowiło część jej siły.

Przeciwnicy jej błędzą, nie idąc pod tym względem za jej przykładem.

P. P.

Sprawa polska w oświeceniu socjalisty niemieckiego.

Jeden z wybitnych przywódców socjalistów niemieckich w Austrii, dr. Karol Renner, dyrektor wiedeńskiej biblioteki parlamentarnej i poseł do Rady Państwa, ogłosił książkę p. t. „Odnowienie Austrii”, w której znajdujemy także szereg artykułów, poświęconych kwestji polskiej pod zbiorowym tytułem „polacy a my”.

W jednym z ustępów zaznacza autor, że socjaliści niemieccy w Austrii nie chcą zwracać się z zarzu-

tami do narodu rosyjskiego. Lecz nie masz drogi — pisze Renner — do porozumienia z państwowością rosyjską. Wszak inne ludy mogą odczuwać brak ziemi, lecz ludy cars o czemś podobnem nie mogą mówić jeszcze w ciągu stulecia. A jednak, obserwujemy ten niepowstrzymany, druzgocący napór zdobywcy caratu.

Od chwili powstania imperjum niemieckiego ten napór skierowany jest przedewszystkiem przeciwko Austro-Węgrom. To stare państwo jest uważane przez carat za punkt włamania się do Europy centralnej, za etap po drodze do Konstantynopola.

Rozbór Polski — ułatwił Rosji zadanie. Umożliwił on wielkiej ilości rosyjan — zdala od swych rodzinnych niw — przy pomocy polaków, litwinów i t. d. szukać nowych zdobyczy, rozwalili bramę wpadową do Europy środkowej, i od tej właśnie chwili Rosja stała się opiekunem Niemiec i sędzią Europy.

Międzynarodowa socjalna demokracja dobrze rozumiała to znaczenie, protestując niejednokrotnie przeciwko rozbirowi Polski i wogóle grabieżczej polityce caratu. Jednak państwo niemieckie, wyrosłe w szkole Bismarcka, nie wykazywało dotychczas żadnego zainteresowania problemami drobnych narodów. Wojna jednak i to zmieniła. Już rozpoczęła się nowa orientacja niemieckiej myśli społecznej. Jeśli rozwinię się ta orientacja dalej, Niemiec będzie widział w polakach nie robotnika lecz zaprzyjaźniony naród.

Wojna obecna wykazała aż nadto dobitnie, jak doniosłe ma znaczenie dla Rosji posiadanie Królestwa Polskiego, linji Wisły.

Pokazało się, że Rosja bez Wisły jest państwem wschodnio-europejskim, niezbyt zdolnym do napadu na Europę centralną. Jeśli wyobraźmy sobie zachodnią granicę Rosji przez Niemen, Bug i Dniestr, w takim razie bagna pińskie, Polesie podziela zachodnią bramę wpadową na 2 części, oddalone od siebie, trudne do połączenia, — przytem każda połowa wrót znajduje się w kraju, ubogim pod względem miast, załadunkiem i dróg. Te kraje są dla samej strategicznej koncentracji armji milionowej fazą bardzo niedogodną; dla defenzywy kraju ta nadaje się przedej, zwłaszcza, jeśli z nich się zrobi pustynia — jak obecnie.

Macoch.

P. Jan Sutorowski, siedząc w swoim czasie w piotrkowskim więzieniu jako polityczny przestępca, udzielił nam następujących o Macochu notatek.

Smierć Macocha jeszcze raz mimowoli przypomniała światu straszny dramat, rozegrany przed kilku laty w klaszterze na Jasnej Górze. Jeszcze raz o głośnym sprawie tego dramatu pisma podały krótsze lub dłuższe wspomnienia. Z Macochem miałem sposobność bliżej się poznać w czasie mego przymusowego „zamieszkania” w piotrkowskim więzieniu. Jako więzień polityczny siedziałem osobno, a nawet w innym gmachu, dopiero po wyroku jako pozbawionego praw, przesadzono mię do t. zw. starego gmachu, gdzie siedzieli kryminalni przestępcy. Siedział też tam w małej celi № 18 głośny na cały świat ksiądz Macoch. Chociaż Macoch był odosobniony, lecz siedząc w jednym z nim gmachu łatwiej było można od czasu do czasu zobaczyć się, a nawet porozumieć.

Macoch do wyroku, chodził po cywilnemu, lecz ubrany był w długie czarne palto i nosił czarny kapelusz z szerokim rondem, a że zawsze był starannie wygolony, było więc można od razu w nim poznać księdza.

W więzieniu, pomimo odosobnienia, prędko poznał tajemnice życia więziennego, nauczył się rozmawiać na mię, wiedział jak wysyłać „grypsy” t. j. listy, jednym słowem cały znany tylko dla więźniów aparat do tajnego porozumiewania się z więźniami

i z wolnością, umiał należycie wyzyskiwać.

„Grypsanki” pomiędzy nim a Heleną, Starczewskim i innymi siedzącymi w jego sprawie, wiecznie kursowały. Ponieważ siedziałem w celi № 19, a pod № 18-ym po sąsiedztwu siedział niejaki P. niewłanie w sprawę Macocha zamieszany, (na sądzie uniewinniony), więc cela nasza musiała nieraz pośredniczyć w przesyłaniu „grypsów”.

Btyka więzienna nie pozwala na odmowę w pośrednictwie porozumiewania się więźniów; żadnemu więźniowi w tym wypadku nie wolno odmówić pomocy.

Często sąsiad mój opowiadał, że Macoch prosił, a nieraz groził by takie, lub inne dawać zeznania, naturalnie na j go korzyść.

Czy do Heleny Krzyżanowskiej czuł później jaką sympatię — niewiadamo, dość, że gdy spacerowała po więziennym podwórku zawsze z okna swego ukradkiem spoglądał na nią.

A gdy rozeszła się w więzieniu pogłoska, że w Helenie zakochał się więzień, niejaki Żebrowski, Macoch był bardzo zaniepokojony, a w czasie spaceru Żebrowskiego, Macoch posyłał ze swego okna piorunujące na niego spojrzenia.

Początkowo Macoch przez wszystkich więźniów, gdy się tylko sposobność nadarzyła, był ciekawie oglądany, lecz zwykle każdemu patrzył prosto w oczy i przetrzymywał go wzrokiem. Był bardzo uprzejmy, każdemu się kłaniał, zdejmując zamasyście kapelusz.

W celi swej całe dni i noce klęcząc modlił się. Po kilkakrotnem widzeniu się z nim i zamianianiu obc-
iętnych słów o sprawach więziennych

napiisał raz do mnie kartkę, również obojętną, w końcu tylko napisał: „ciężko mi w tej celi żyć, lecz cóż robić, zasłużyłem na to”.

Raz zapytał mnie się w kartce co ludzie o nim mówią; odpowiedziałem mu, że jaknajgorzej; potępiają go wszyscy i uważają za największego ze zbrodniarzy jakkolwiek był w Polsce.

Wśród nas, politycznych więźniów, niektórzy byli dla niego nieprzejednani; niektórzy całkiem go usprawiedliwiali, zwalając winę na okoliczności i sprzyjające warunki w jakich żył. Większość więźniów zachowywała się obojętnie.

Wogóle w więzieniu do największych zbrodniarzy stosunek reszty więźniów jest zgoda inny niżby tych samych ludzi był na wolności.

Ciekawa była opinja kryminalnych przestępców co do Macocha. Pewnego starego i poważnego złodzieja, zapytałem raz co on sądzi o Macochu.

Złodziej pomyślał trochę i odpowiedział krótko: frajer. — Dlaczego? — pytam.

— Raz dlatego, — odpowiada zapytany, — że niepotrzebnie brata zabił, nie mając go z czego ograbić, powtórę, że złe zbrodnię ukrył, potrzebnie, że dał się złapać, a już największy frajer, że żałuje tego, co zrobił. Porządny złodziej nigdy nie żałuje swych postępów. Specjalnie nikt Macochowi w więzieniu nie dokuczał.

Gdy wywieziono mię z piotrkowskiego więzienia, o Macochu i jego sprawie dochodziły mię głuche wieści. Dopiero w ubiegłym roku w końcu czerwca, z kilkoma innymi osobami, miałem możność „zi ki uor”

administracji, zwiedzić piotrkowskie więzienie.

Macoch był już wtedy w szpitalu, jeszcze chodził, nawet spełniał posługi przy lekarzu więziennym, lecz szyć i głowę z powodu ran skrofulicznych miał opuchniętą i obandażowaną.

Poznał mię zaraz. Gdy go się zapytałem co słychać, odpowiedział tylko: Cierpię.

— Chereba księdza męczy?

— Nie, gorzej, — odpowiedział, od czasu ucieczki rosyjan całe procesje przychodzą mi tu oglądać jak zwierza: to Niemcy, to Austriacy, to legjonści, wreszcie wiele cywilnych osób.

Nie jeden powie tak przykre słowo, że o mało serce nie pęknie, na pożegnanie jeszcze pogardliwie splunie na mnie; inny podrywi sobie z mej nędzy i bólu, a takich, coby choć treszkę współczuli, niema prawie wcale, zasłużyłem co prawda, lecz przecież... Nie dokończył, iż dalej nie pozwoliły mu mówić.

Po krótkiej rozmowie wyznał mi, że niema cukru, ani herbaty, prosił o jakiś datek. Po otrzymaniu, uniżenie, serdecznie dziękował.

Jeżeli sądził po ludzku człowiek ten cierpiał bardzo wiele; niezwykły coprawda był to zbrodniarz, lecz niezwykłe też były i jego po zbrodni cierpienia.

Dziś ciało jego pokryła już mogała, lecz imię jego napewno długie jeszcze lata wspomniane będzie i przejdzie do legend o zakonniku zbrodniarzu.

Jan Sutorowski.

Natomiast dopiero wojna pokazała, jaką potężną bramą wpadowa jest linja Wisły. Tembardziej, że dla współczesnych operacji wojennych nie tyle góry, ile rzeki są groźniejszymi przeszkodami.

Klin Królestwa głęboko wbija się w Europę centralną i godzi w jej serce.

Dlatego powierzchowny wzrok widzi w Polsce kwestję, która może być pozostawiona samym Polakom. Wojna ta wykazała, że Berlin, Wiedeń i Budapeszt są bronione na polach bitew, — leżących przed trójkątem fortec wiślanych. Pamiętajmy, że dopiero od roku 1815 Rosja stała się panem Europy.

Wraz ze zdruzgotaniem tego klinu, którym jest dla Rosji Królestwo, rozpocznie się dla państw centralnych nowa era rozwoju.

Stąd ogromne znaczenie kwestji polskiej. Stąd uwolnienie Polaków od jarzma moskiewskiego ma dla Europy znaczenie pierwszorzędne.

Otwarcie sesji parlamentu niemieckiego.

Przemówienie Kanclerza.

(Dokończenie).

Przystąpienie Rumunii do koalicji.

Nie złudziło nas to. O działalności p. Bratjanu w sierpniu byliśmy stale i dokładnie powiadomieni.

Jeszcze na 5 dni przed wypowiedzeniem wojny król zapewniał naszego posła, jakoby dobrze mu było wiadomo, iż ogromna większość narodu rumuńskiego nie życzy sobie wojny, 26-go sierpnia, a więc w przeddzień rumuńskiego wypowiedzenia wojny, oświadczył posłowi austro-węgierskiemu że wojny nie chce. (Słuchajcie, słuchajcie).

Jeszcze 23-go sierpnia mocarstwa koalicji same nie były pewne, w jakim terminie Rumunia ma wypowiedzieć wojnę. Wiedzieliśmy o tem z najpewniejszego źródła. Wówczas to wypadki zaczęły przynaglać. Według informacji, które mogą uważać za najzupełniej pewne, Rosja nagle wyśtosowała ultimatum, że przekroczy nieoslonioną granicę rumuńską, jeśli Rumunia do 28-go sierpnia nie wystąpi. Czy to ultimatum było ukartowaną wraz z p. Bratjanu komedią dla przynaglenia wahającego się króla, to jeszcze pytanie. Kości jednak rzucano.

Od początku wojny Rumunia, jak to już powiedziałem, uzależniła swoją rozbieżniczą politykę wyłącznie od ogólnego położenia wojennego. Przeliczy ona się wojskowo tak samo, jak się już wspólnie ze swoimi przyjaciółmi z koalicji przeliczyła politycznie. Spodziewano się przecież napewno, że wystąpienie Rumunii do wojny spowoduje odpadnięcie od nas Turcji i Bułgarii. Ale Turcja i Bułgaria, to przecież nie Rumunia i Włochy (bardzo dobrze). Stała, nieugięta jest ich wierność sprzymierzeńcza. Na polach Dobrudży święci ona wspaniałe zwycięstwa (ożywione brawo).

Ofensywa francusko-angielska.

Tyle o wypadkach politycznych. Na polach walk toczą się bitwy wprawdzie na zachodzie, na wschodzie i na południu. Od początku lipca nad Sommą prawie bez przerwy trwają najzacieplejsze ataki Anglików i Francuzów. Podjęto wspólną wielką ofensywę wojsk koalicji, oddawna zapowiadana. Teraz ma być przełamany front zienawidzonych Niemców, Francja i Belgja mają być oswobodzone, wojna musi być przeniesiona po za Ren do Niemiec. Cóż się stało? Francuzi i Anglicy odnieśli wprawdzie niejakie korzyści; nasze pierwsze linie cofnęły się wprawdzie o kilka kilometrów. Opatujemy ciężkie straty w ludziach i w materiale. Przy ofensywie podjętej na tak ogromną miarę, jest to nieuniknione. Ale to, czego nasz przeciwnik chciał i czego się spodziewał, przerwania w wielkim stylu, rozbicia naszych stanowisk na zachodzie, nie udało mu się osiągnąć (brawo) Stale nieugięta, stoi nasz

front. Ciężka, trudna jest walka tam nad Sommą, i końca jej jeszcze dożyć nie można. Kosztować będzie dalsze ofiary, stracimy jeszcze jeden lub więcej rowów, jeszcze jedną lub więcej wsi, ale nas nie przełamają. Za to ręczy nasze dowództwo, za to ręczy nieporównana odwaga wojsk wszystkich plemion niemieckich (ożywione brawo).

Na froncie rosyjskim.

I na wschodzie walka wro jeszcze. Gdy na wielkie rozmiary podjęte natarcia powstrzymane zostały przez wojska arcyksięcia Karola i gen. Linsingena, rosjanie w związku z ofensywą na zachodzie rozwinęli znów silne ataki na zachód od Łucka, nad Narajówką i w Karpatach. Wszystkie te ataki z krwawymi stratami dla Rosjan spełzły na niczem. I tu walki toczą się jeszcze, ale również i tu napewno wytrzymamy, dzięki nieporównanemu bohaterstwu naszej armji (brawo).

Plany bałkańskiej koalicji.

W ostatnich miesiącach dojrzał nowy, wielki plan bałkańskiej koalicji. Miał on na celu rozsadzenie czwórprzymierza, rozerwanie związku między Niemcami a Wschodem, pokonanie kolejno Turcji, Bułgarii, Austro-Węgier, by potem wszystkimi siłami rzucić się na same Niemcy. Jako przygotowanie do tego przez cały niemal rok utrzymywano w Salonikach wielkie wojsko. Nadesłano wreszcie nowe dywizje.

Położenie naszych wiernych i mężnych sprzymierzeńców jest niewzruszone. Austro-Węgry stoją z nami na froncie wschodnim od jeziora Narocz aż do Siedmiogrodu. Turcy walczą w Galicji. Wojska niemieckie, bułgarskie i tureckie pobiły rumunów w Dobrudży. Wiernie sprzymierzeni walczymy razem w Macedonii. Plan koalicji, zadania nam w Dobrudży i w Macedonii ciosu rozstrzygającego, już w swym zarodku został uszkodzony. Gdy armja saloniczna nie może zdobyć się na nic innego, jak na słabe natarcia, Niemcy, Bułgarij i Turcy posunęli się na północ w Dobrudży, zamiast, jak to było w planie, by Rosjanie i Rumuni poszli na południe.

Wogóle zatem na froncie Sommy powodzenia częściowe przeciwników, nie zmieniające nic w całości kształcie położenia, na innych frontach pomyślnie odpiertanie wszystkich ataków nieprzyjacielskich, a tem samem krzyżowanie ich planów, na Bałkanie wreszcie całkowity upadek projektów nieprzyjacielskich. Tak toczy się straszna wojna dalej.

Koalicyjne cele wojny.

Coraz nowe narody rzucają się w krwawą kąpiel. W jakim celu? Cele wojenne, jak je nasi nieprzyjaciśle jawnie ogłaszają, nie wywołują nieporozumienia. Cele te, to żądza zaborcza i chęć niszczenia. Już dawniej kiedyś o tem mówiłem: Konstantynopol dla Rosjan, Alzacja i Lotaryngja dla Francuzów, Trydent i Tryjest dla Włochów, Siedmiogród dla Rumunów. Od pierwszego dnia wojna dla nas była niczem innym, jak tylko obroną naszego prawa do życia i wolności. (Brawo). Dlatego też my pierwsi i my jedyni mogliśmy okazać naszą gotowość do rokowań pokojowych. 9-go grudnia r. z. i dawniej jeszcze, dosyć wyraźnie o tem mówiłem. Panowie Asquith i Robert Cecil przedstawili moje słowa światu w ten sposób, jakoby wogóle Niemcy żadnych nie stawiali warunków, albo też, że je stawiają w sposób nieznosny lub poniżający. Zrobiliśmy swoje. A może kto waży się żądać, abyśmy dziś występowali z propozycjami, kiedy nasi przeciwnicy, jak to p. Briand świeżo uczynił, nazywają myśl o zawarciu pokoju poniżeniem, prowokacją hańbą dla pamięci zmarłych. Toczy dalej wojnę, ponieważ spodziewają się osiągnąć swoje utopijne cele wojenne. Ich żądza zdobywcza jest główną przyczyną, że góra zwłok z każdym dniem piętrzy się coraz wyżej.

Francuski prezes ministrów powiedział w jednej z ostatnich mów swoich, że Francja walczy o stały

i trwały pokój, w którymby umowy międzynarodowe broniły wolności narodów przed wszelkim zamachem. Tego pragniemy i my także, by Niemcy ochronili na zawsze przed wszelkim atakiem (brawo).

W dalszym ciągu kanclerz Rzeszy, polemizując z francuskim prezesem ministrów na temat celów wojny, zaznacza zniszczenie, jakie wojna za sobą pociąga, poczem mówi dalej: Chcąc nas przedstawić jako wsteczników, których trzeba zwalczać w interesie wolności, odgrzewa się teraz bajkę, jakoby Monarcha nasz w swoim czasie wpływem swoim na cesarza rosyjskiego powstrzymywał rozwój Rosji w duchu wolnościowym. Twierdzenie to, — pragnę tu stwierdzić tu stanowczo — jest nieprawdziwe. Tak jest. Twierdzenie to jest wręcz przeciwnieństwem prawdy. Jak się Rosja w swem życiu państwowem urządzi, autokratycznie czy konstytucyjnie, to jej rzecz. Nie o tem mówię. Przedstawiam tu jedyny interes niemiecki; gwarancji, niemieckich praw i interesów, o to czego żądamy w pokoju od innych państw, bez względu jaki jest ich ustrój rządowy.

A Anglja? Co Anglja pragnie zdobyć w Małej Azji, co chce sobie przywłaszczyć w kolonjach, o tem dotychczas jasno nie mówi. Ale chce ona czegoś więcej. Co chcą Anglicy zrobić z Niemiec, co do tego nie pozostawiają żadnej wątpliwości. Nasze życie, jako narodu ma być zburzone. Wojskowo unicestwieni, ekonomicznie rozbici, przez cały świat bojkotowani, skazani na trwałe charakterstwo, — oto Niemcy, jakie Anglja chce widzieć u stóp swoich. Jeżeli wówczas nie będzie potrzeba obawiać się konkurencji niemieckiej, gdy Francja ledwie dyszeć będzie z upływu krwi, gdy wszyscy sprzymierzeńcy wojenni finansowo i ekonomicznie będą odrabiać pańszczyznę na rzecz Anglii, gdy neutralne państwa europejskie zmuszone będą poddać się każdej odezwie angielskiej, każdej angielskiej Czarnej Liście, wtedy z obezwładnionych Niemiec wyrośnie spełnione marzenie angielskie o panowaniu nad całym światem. To jest cel Anglii. O jego urzeczywistnienie walczy ona z niebywałym w jej historii nakładem siły i środków. Dlatego Anglja jest najbardziej ze wszystkich nieprzyjaciół egoistycznym, najzacieplejszym i najupartym. Niemiecki mąż stanu, któryby się zaważał użyć przeciw temu nieprzyjacielowi jakiegokolwiek środka, któryby rzeczywiście mógł skrócić wojnę, taki mąż stanu powinien być powieszony (burzliwe brawo oklaski na sali i na trybunach)...

Hasło wytrwać i zwyciężyć.

Panowie. Pragnę, abyscie z tych moich słów zmiarkować mogli niechęć i pogardę, jaką odczuwam wobec wciąż rozpowszechnionego twierdzenia, jakoby z niemożliwego do zrozumienia powodu, z przestarzałej skłonności do porozumień, lub wręcz z jakichś ciemnych przyczyn, obawiających się światła dziennego, nie chciano stosować wszystkich środków walki w całej ich rozciągłości (brawo).

Ze względu na zagranicę nieprzyjacielską czyhającą na wszelki rozłam w naszej spójności wewnętrznej, nie chcę bliżej dotykać wspomnianej naganki. Chwila zbyt jest poważna. (Ślusznie). Panowie. Gdy w sierpniu 1914 roku zmuszeni, byliśmy dobrać miecza, wiedzieliśmy, że bronimy naszej ojczyzny przeciw potężnej, prawie nadpotężnej koalicji. Płomienna miłość kraju ojczystego wrzala we wszystkich sercach. Dziś po dwóch latach walki, cierpienia i ofiar, wiemy więcej niż poprzednio, wiemy, że jedno jest tylko dla nas hasło: Wytrwać i zwyciężyć. Zwyciężymy!

Wspomniawszy następnie o zeszlizorocznych trudnościach żywnościowych i o polepszeniu się obecnie położenia, dzięki urodzajom, kanclerz Rzeszy następnie dłuższy ustęp mówi poświęć bohaterstwu wojsk i wzywał gorąco naród do wytrwania, poczem przemówienie swoje zakończył następującymi słowami:

Koniecznością jest państwową, która przebieć się musi przez wszystkie przeszkody, owe siły, rozżarzone w ogniu walcące się do czynu, snu-

żytkować dla całości. (Ożywione oklaski). Wolna droga dla wszystkich ludzi dzielnych (oklaski). To musi być nasze hasło. Przeprowadźmy je bez uprzedzeń, a wtedy silni ze wszystkich stanów chętnie i radośnie uczestniczyć będą w dziele pokoju, jak obecnie uczestniczą w krwawej walce (burzliwe oklaski na wszystkich ławach).

Na wniosek posła Spaana parlament odracza się do 5-go października. Na porządku dziennym dyskusja nad położeniem zewnętrznym

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 29 września.

Wschodnia widownia wojny.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Pominawszy bezskuteczne, słabe natarcie rosyjskie na północny-wschód od Goduziszek, oraz miejscami ożywioną akcją ogniową, nie wydarzyło się nic szczególnego.

Liczba Rosjan wziętych do niewoli pod Korytnicą powiększyła się do 41 oficerów, przeszło 3000 żołnierzy, zdobyto zaś do dwóch dział i 38 karabinów.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

Walki w Karpatach trwają dalej. Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Teren walk w Siedmiogrodzie.

Opór nieprzyjaciela w odcinku Hermannstadtu osłabł. Siły rumuńskie odrzucono w kierunku gór.

Zachodnia widownia wojny.

Front wojsk gen. feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego

Po odparciu ataków nieprzyjacielskich w dniu 27 września bitwa nad Somme wczoraj znaczne osłabła.

Energiczny atak angielski pomiędzy Ancre i Courcellette został odparty na zachodnim skrzydle w walce na blizki dystans ze stratą niewielkich części rowów, na północny-zachód i na północ od Courcellet te załamał się on w ogniu naszym.

Staby atak pod Caucourt l'Abbaye chybił również celu.

Bałkańska widownia wojny

Grupa wojskowa generała feldmarszałka Mackensena.

Sytuacja nie uległa zmianie.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat austriacki.

WIEN, (Urzędowo) 29 września.

Wschodnia widownia wojny.

Pod Nagy Szeben (Hermannstadt) Rumuni zostali pobici. Wzgórzem na południu i południowym wschodzie od miasta, wpadły po gwałtownych walkach, w posiadanie wojsk sprzymierzonych. Bitwa nie została jeszcze zakończoną.

W Karpatach walki toczą się w dalszym ciągu. Sytuacja jest niezmieniona.

Na froncie generała-pułkownika Tersztjanskyego wzięto onegdaj do niewoli ogółem 41 oficerów i przeszło 3000 szeregowców, oraz zdobyto 38 karabiny maszynowe i 2 działa.

Włoska widownia wojny.

Na włoskiej granicy Karstu trwa

liny ogień dział włoskich i przy-
ządów do rzucania min, skiero-
wany na stanowiska nasze, oraz na
aren ciągnący się poza niemi.

Na froncie doliny Fleims nie-
rzyjaciel zaatakował po południu
pod ochroną gęstej mgły Gardinal
Lima Buza Alta. Został on od-
party.

Wierchołek Cimona znajduje się
w bezustannym ogniu ciężkiej i lek-
kiej artylerji. Pomimo to akcja ratun-
kowa miała powodzenie. Naszym
dzielnym wojskom powiodło się,
wśród ogromnych trudności, odkopać
i schronić 7 wiechów, którzy byli
zupełnie wycozerpani.

**Południowo-wschodnia wido-
wnia wojny.**

Zmian niema.
Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hofer,
marszałek polny porucznik,

Co opowiadają rosjanie.

PIOTROGROD, 28 IX. — Urzędowo donoszą
z dnia 27 września donosi m. l.:

Front zachodni:
Na froncie toczą się walki lokalne oddzia-
łów wywiadowczych. Znaczniejsze starcie miało
miejsce na brzegu bagna Tyrulskiego na pół-
noc od Rygi. Z pozostałych części frontu niema
nic do doniesienia.

Front kaukaski:
Na południe od miasteczka Elevu, na wy-
brzeżu morza Czarnego nasze oddziały wywia-
dowcze zaatakowały Turków na tyłach i wzięły
jeńców.

Na południowo-zachód od Giumiszkanu po-
natyły oddziały nasze posterunki nieprzyjaciel-
skie i zakłady wielu Turków bagnietami.

Front perski:
W kierunku Hamadanu nieprzyjaciel cofnął
się ku zachodowi. Wzięliśmy jeńców i zdoby-
liśmy broń i wielbłądy. W odcinku tym prze-
jęliśmy wiele nieprzyjacielskich drutów tele-
graficznych.

Komunikaty francuskie.

PARYŻ, 29 września. Sprawozdanie urzędowe
z dnia 28 września po południu donosi m. l.:

Na froncie Semmy baterje francuskie o-
strzeliwały energicznie umocnienia niemiec-
kie. Ataków plechoty nie podjęto.

Na reszcie frontu w ciągu nocy było spo-
kojnie.

PARYŻ, 29 września. — Urzędowo donoszą
z 28 września wieczorem:

Oprócz ognia artylerji, który w dalszym cią-
gu trwa z wielką gwałtownością na froncie Som-
me nie wydarzyło się nic ważnego na całym
froncie.

Front salonicki.

PARYŻ, 29 września — Sztab armji wschod-
niej donosi 28 września:

Na lewym skrzydle koalicji Bułgarzy podjęli
dwa ataki na zachód i na wschód od Floriny.
Oba spełzły na niczym w ogniu wojska fran-
cusko-rosyjskiego, zaim osiągnęły stanowisk
sprzymierzeńców.

Samoloty koalicyjne ostrzeliwały Kenali na
południowy wschód od Monastyrju.

Komunikaty angielskie.

LONDYN, 29 września. — Główna kwatera do-
nosi 28 września po południu:

Pomędzy Martinpuich i Guesdescourt prze-
sunęliśmy nasze linie naprzód i urządziliśmy po-
sterunki na zachódzie i południowym zachodzie
od Eaucourt. Rozbudowaliśmy stanowiska nasze
na tyłach wzgórz na północnym wschodzie od
Thiepvail.

Straty nasze w ostatnich dniach są relatyw-
nie i absolutnie nieznaćne. Ogólna liczba na-
szych strat nie jest większą od podwójnej lic-
by wziętych przez nas jeńców.

**Rewolucja w Grecji.
Rząd rewolucyjny.**

BERN, 29.9. Korespondent „Se-
colo“ donosi telegraficznie z Aten:
Już przeszło 1000 oficerów oświad-
czyło się za Venizelosem, flota grecka
zamierza również przechylić się na
tego stronę. Wobec tego królowi obec-
nie nie pozostaje już nic innego, jak
tylko przystąpić do koalicji, albo
złożyć koronę. Venizelos wkrótce uda
się do Salonik na czele wojska, znaj-

dującego się na Krecie, a złożonego
z 4,000 żołnierzy i 10,000 powstań-
ców.

W Salonikach utworzył się już
rząd prowizoryczny, do którego na-
leżą: Venizelos, Konduriotis i Danglis.
Korespondent dodaje uwagę, że wo-
bec tak ważnych wypadków dla przy-
szłości Grecji, zadziwiająca jest
apatja, jaką cechuje całą ludność
Aten.

Zamach stanu w Atenach.

WIENIĘ, 29.9. „Noues Wiener
Journal“ donosi z Budapesztu: Wie-
deński korespondent „Az Est“ do-
wiaduje się z dobrze poinformowa-
nego źródła: W Atenach nastąpił za-
mach stanu. Król opuścił wraz z ro-
dziną stolicę. Utworzył się rząd na-
rodowy, który natychmiast wypowie-
dział wojnę państwu centralnym.

(Potwierdzenia tej sensacyjnej
wiadomości brak nawet ze strony
koalicji).

Pisma paryskie donoszą, iż
ostatnia klęska serbów pod Kaima-
kalanem zmusiła koalicję do wysto-
sowania do Grecji ultimatum, aby na-
tychmiast wystąpiła przeciw Buł-
garji.

Rada koronna.

AMSTERDAM, 29.9. Londyński
„Telegraph“ dowiaduje się z Aten,
że onegdaj odbyła się tam narada ko-
ronna, pod przewodnictwem króla z
udziałem prezesa ministrów, ministra
spraw zewnątrznych gen. Moschopu-
losa i wielu innych generałów. Ani
przebiegu narady, ani powziętych na
niej uchwał nie podano do wiadomo-
ści publicznej.

Plany Venizelosa.

PARYŻ, 29.9. „Temps“ donosi z
Aten pod datą 27 września:
Venizelos komunikuje dzienniko-
wi „Patris“:
„Akcja, kierownictwo której obej-
muję wspólnie z admirałem Kondu-
riotsem, jest w istocie czysto naro-
dowa.“

My nie chcemy usunąć pewnej
formy rządu, lecz przygotować obro-
nę Macedonii. Status quo w Ate-
nach wraz z władzami cywilnymi pozo-
stanie nienaruszonym. Jeżeli Ateny
chcą wytrwać na zajętem stanowisku
pójdziemy naprzód sami.

Dalej donosi „Temps“:
Gdy Venizelos przybył do Kaneli
na Krecie, ulica była gęsto wypeł-
niona ludźmi, którzy manifestowali
na rzecz oswoobodzicieli. Byli depu-
towany Zuridis powitał w imieniu na-
rodu Venizelosa i Konduriotisa. Za-
komunikował on życzenie narodu u-
tworzenia rządu pod przewodnictwem
Venizelosa, oraz powierzenia kiero-
wnictwa walki narodowej admirałowi
Konduriotisowi.

Venizelos dokonał przeglądu wojsk
Panuje zupełny spokój.

Podług doniesienia „Daily Mail“
rząd prowizoryczny już się utworzył.
Wiadomość ta głosi.

Rząd prowizoryczny posiadać
będzie nieograniczone prawa w reor-
ganizacji krajowych sił zbrojnych i
w przyłączeniu ich do wojsk koalicji
Na zgromadzeniu Venizelos dzięki-
wał i rzekł: Życzymy sobie, ażeby
korona przychyliła się do życzeń na-
rodu i wystąpiła wraz z narodem do
walki. Gdyby życzenie to nie zosta-
ło spełnionem, dołożymy całej ener-
gji ażeby zadanie to wprowadzić w
czyn. Imię Konstantyn przyjęte bę-
dzie milczeniem. Nikt nie wierzy, a
żeby król spełnił ostateczne życze-
nie.

Rzeczpospolita grecka.

BERLIN. „National Ztg.“ donosi
z Kopenhagi:

Z dobrze poinformowanego źródła
komunikują, że w tonie koalicji przy-
szło do porozumienia w tym kierun-
ku, że w razie zwycięstwa koalicji
królestwo greckie zniknie, a miejsce
jego zajmie demokratyczna rzeczpo-
spolita grecka. Na jej prezydenta
upatrzone Venizelosa.

Odezwa oficerów greckich.

Grecy oficerowie rezerwowi wy-
dali odezwę do narodu, wzywającą do
zaciągania się pod chorągwie armji
obrony narodowej. Odezwę podpisało
126 oficerów.

ATENY, 29.9. Biuro Reutersa do-
nosi, iż pomimo surowych zarządzeń
ministerjum marynarki ruch rewolu-
cyjny we flocie szerzy się bardziej.
Obecnie nawet tak dotychczas neu-
tralni oficerowie, jak gen. Gallaris
i Yana Kitsas uznają nagłą koniecz-
ność porzucenia neutralności.

PARYŻ, 29.9. Doniesienie Agencji
Havasa: Z Aten komunikują, iż prócz
pancernika „Hydra“ do floty koalicji
przyłączyły się jeszcze dwa pancerni-
ki „Spetzat“ i „Psara“ wraz z czte-
rema torpedowcami.

„Neue Korrespondenz“, otrzymująca infor-
macje pochodzenia angielskiego donosi, że załoga
w Patras, dotychczas wierna królowi, zaczyna się
wahać. Oficerowie już wyjechali do Salonik.
Z Kauli donoszą o krwawych zamieszkach. Do
Salonik przybyło już 300 oficerów armji czynnej
i rezerwy.

BERLIN. Agencja Wolffa do-
nosi.

Paryski „Journal“ donosi z Aten
ze 7000 kretęńczyków wiarogęło bez
oporu do Kaneli, zajęto gmachy pu-
bliczne, wypędzono urzędników i za-
mianowało „Tymczasowy wydział dla
załatwiania spraw państwowych“.

Połączone w Kaneli wojska greckie
przystąpiły, z wyjątkiem jednego
pułkownika, 25 oficerów i kilku żoł-
nierzy, do rewolucjonistów. Obecnie
znajduje się 30,000 kretęńczyków
pod bronią; są oni zupełnymi panami
wyspy.

BERN, 29.9. — Rzymski korespon-
dent „Stampy“ donosi: Wczoraj po
południu Coromillas miał konferencję
z Sonnino. Jednocześnie postawie
greccy zwracali się do rządów w Pa-
ryżu, Londynie i Piotrogradzie. Co
do spodziewanej odpowiedzi, nie
pewnego niewiadomo, prócz tego, iż
będzie ona z pewnością inną, niż się
spodziewa Grecja. Koalicja stoi na
stanowisku, iż w obecnej sytuacji e
interwencji greckiej niema potrzeby
rozprawać. Dla Grecji wojna z Buł-
garją jest konieczną nie dla pomocy
koalicji, lecz dla własnego ratunku.

BERLIN, Z Rotterdamu donoszą:
Według wiadomości z Aten, generał
Meschopoulos podpisał z 500 oficera-
mi rezolucję, wzywającą króla do po-
rzucenia neutralności. Ruch rewolu-
cyjny rozszerza się niewątpliwie. Ostat-
nim nabytkiem jest Korju, które o-
głosiło swą samodzielność i jest go-
tówę współdziałać z komitetem obro-
ny narodowej w Salonikach.

Wojska koalicji w Pireusie.

MEDJOLAN, 29.9. „Secolo“ do-
nosi z Aten: W Pireusie wylądowało
5000 wojsk koalicji.

Walka o Combles.

GENEWA, 29.9. Z Paryża dono-
szą:

Wszystkie pisma francuskie je-
dnogłośnie uznają nadzwyczajną za-
ciętość, z jaką wojsko niemieckie bro-
niło Combles. W ruinach wsi pou-
stawiano karabiny maszynowe; obsłu-
gujący je żołnierze trwali przy nich
aż do ostatniego. Ofiarność i odwa-
ga ich zadaly anglikom i francuzom
bardzo ciężkie straty. Srogość wal-
ki wewnątrz Combles jest nie do opi-
sania. Każda grupa domów była wi-
downią najzaciętszej i morderczej wal-
ki. O ruiny kościoła miejscowego
waleczono po obu stronach z jednako-
wą zawziętością. W ciągu walki ru-
iny te kilkakrotnie przechodziły z
rąk do rąk. Niemieckie karabiny
maszynowe trzeszczały bezustannie i
powstrzymywały posuwające się prze-
ciwnika, Wreszcie po długim i bar-

CASINO

DZIS!

Z powodu wielkiego powodze-
nia wzorajszego benefisowego
programu t a k o w y ealkowicie
powtórzone będzie dzisiaj o g.
5, 7, 9 z występami p.:

Borowskiej

do silnem przygotowaniu artylerji-
skiem, udało się rezerwom angiel-
skim zająć Combles.

**Sprawa polska przyozyna
zachwiania stanowiska Stuer-
mera.**

BERLIN, 29.9. — Według cokol-
wiek spóźnionej wiadomości „Voss.
Ztg.“ ze Sztokholmu, nadeszły tam
z Rosji wieści i pogłoski, które gło-
szą o możliwości, a nawet prawde-
podobieństwie, ustąpienia Stuermera
w najkrótszym czasie.

Za główną przyczynę zachwiania
stanowiska Stuermera uważają, jak
donosi „Voss. Ztg.“, sprawę żywno-
ściową w Rosji i sprawę Polski. Z
doniesień prasy rosyjskiej wynika,
iż w osadach i miastach prowincjo-
nalnych brak żywności przybrał cha-
rakter wprost niemożliwy do znie-
sienia, a Stuermer podczas swej do-
tychczasowej działalności nie zdołał
rozwiązać tych spraw pałacowych. Na-
stępnie Stuermer nie akceptował
proponowanej przez sfery urzędowe
odezwy do Polaków i był przeciwko
jej opublikowaniu. Przedstawicielom
polskim oświadczył on, iż na mocy
udzielonych mu surowych dyrektyw
nie jest uprawniony do wyjawienia
spodziewanej odezwy, ponieważ moż-
liwość zmian na wyższych stanowi-
skach dyplomatycznych może wpły-
nąć na zmianę opinji rządu w spra-
wie polskiej. Wywody te w sferach
poważnych są komentowane w ten
sposób, że Stuermer sam leży się
z możliwością swego ustąpienia.

Zwołanie delegacji w Austrii

BERLIN, 29.9. „Voss. Ztg.“ do-
nosi:

Według ostatnich wiadomości z
Wiednia, tamtejsze sfery polityczne
liczą obecnie prawie napewno, że
pomimo wszystko zwołane zostaną
delegacje. W związku z tem z coraz
większą pewnością powtarzana jest
wiadomość, że baron Burjan ustąpił
ze stanowiska ministra spraw zagra-
nicznych. Jako jego następcę wy-
mieniają w pierwszym rzędzie było
go posła austriacko-węgierskiego w
Rzymie, v. Macchio.

Obwieszczenie.

Miejscowa Cesarsko-Niemiecka kasa policyj-
na, Spacerowa 14, przyjmuje zapisy na V. nie-
miecką pożyczkę państwową.

Cena pożyczki wynosi:
za 5 proc. pożyczkę państwową przy żądaniu
sztuk 98 Mr.

za 5 proc. pożyczkę państwową przy wnie-
sieniu do księgi długów państwowych 97,80 Mr.

za 4 i pół proc. asygnacje skarbowe po 95 Mr
Szczegółowe warunki zapisów na pożyczkę
są do przejżenia w kasie policyjnej. Zapisyw-
cie się jednakoż można na każdą sumę dzielącą się
przez 100. Zapisujący się mogą, począwszy od
30 września r. b. w każdym czasie wpłacać przy-
dzielone im sumy całkowicie.

Obowiązani oni są zapłacić:
30 proc. od przydzielonej im sumy najpóźnie
dnia 18 października r. b.
20 proc. od przydzielonej im sumy najpóźniej
dnia 24 listopada r. b.
25 proc. od przydzielonej im sumy najpóźniej
dnia 9 stycznia r. n.
25 proc. od przydzielonej im sumy najpóźniej
dnia 6 lutego r. n.
Również zapisy do 1000 Mr. nie potrzebują
być do 1-go terminu wpłat wniesione całko-
wicie

Łódź, dnia 4 września 1916 r.
Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji.
Loehre.

Teatr Popularny (Konstantynowska 16). Zrzeszenie Artystów Polskich! Otwarcie sezonu!

W sobotę, 30 września 1916r. o godz. 8 wiecz. Nowości: **1-szy raz W OKOPACH**

W niedzielę, dnia 1-go października 1916 roku o 8 wiecz. Nowości: **Gwiazda Syberji**

W poniedziałek, dnia 2-go października 1916 roku o 8 wiecz. Nowości: **W OKOPACH**

Krotkowile w 3-ach aktach, Mieczysława Zwobedy.
Główna rola: Wł. G. Główna rola: Wł. G.

